

MŁODE WINO W NOWYCH BUKŁAKACH

W dzisiejszych czasach wielu wierzących zostało sprowadzonych na manowce i znalazło się w duchowej niewoli, ponieważ zostali napojeni "starym winem" - czyli ludzkimi naukami, które denominacje chrześcijańskie dodały do Słowa Bożego lub którymi w ciągu ostatnich 20 wieków zastąpiły Słowo Boże. Gdy takim osobom proponowane jest "młode wino", to mówią, że stare też jest dobre (Łk 5:39) i nadal rok po roku żyją w duchowej pustce.

Większość chrześcijan nie chce zrezygnować z nauk starszych (swojej tradycji) nawet gdy widzą, że są one wyraźnie sprzeczne Bożym Słowem. Lecz jeśli chcesz wypełnić w swoich czasach Boży plan dla swojego życia, to musisz wrócić do wiary w to, co Bóg objawił swoim apostołom i prorokom - jak to ujmuje Nowy Testament. Lecz żeby do tego wrócić, to trzeba zdecydowanie odrzucić każdą tradycję, która koliduje ze Słowem Bożym (Mt 11:12).

Ta książka może zmienić Twoje życie i Twoją służbę, gdyż obala wiele religijnych mitów, które nie mają uzasadnienia w Słowie Bożym. To z kolei może Cię uratować od łez i potępienia, gdy podczas sądu staniesz przed Chrystusem, aby zdać Mu relację ze swojego życia. Więc, kto ma otwarty umysł i pragnące serce, niech korzysta.

MŁODE WINO W NOWYCH BUKŁAKACH

W Ewangelii Łukasza 5:37, Jezus mówi, że młode wino trzeba wlewać do nowych bukłaków. Młode wino to duch Jezusa mieszkający w człowieku, a nowy bukłak to Kościół budowany przez Jezusa.

Młode wino

Stare wino skończyło się na weselu w Kanie Galilejskiej, na które zaproszono Jezusa. Stare wino powstaje przez wiele lat i jest wynikiem ludzkich zabiegów, które nie są w stanie zaspokoić duchowych potrzeb człowieka. Stare Przymierze mówi o życiu według prawa. Zanim Pan da komuś młode wino, to najpierw musi się skończyć stare wino. Gdy stare wino się wyczerpuje, to Pan czeka, gdyż nie może nam dać młodego wina zanim nie skończy się stare.

„Gdyż tak mówi JAHWE: Uratujesz się tylko wtedy, gdy się nawrócisz, gdy mi zaufasz i gdy zachowasz spokój (...), ale ty mówisz: Ucieknę (zwrócę się o pomoc) do Egiptu! (ludzkie możliwości). Dlatego będą cię ścigać twoi wrogowie, a Pan będzie czekał aż dobiegniesz do końca i zwrócisz się do Niego, aby mógł ci pokazać swoją miłość, abys Go wywyższył, a On mógł ci błogosławić. Błogosławieni wszyscy, którzy czekają na pomoc od Pana” (Iz 30:15-18).

Jeśli wielokrotnie próbowałeś przezwyciężyć grzech i za każdym razem poniosłeś porażkę, wtedy jest to lekcja, podczas której Bóg chce Ci uświadomić, że jeśli polegasz na własnych siłach, to nigdy nie zwyciężysz. Człowiek jest tak długo pokonany przez grzech, jak długo żyje pod prawem. Główną rzeczą, którą Bóg chce uczynić w życiu każdego człowieka jest to, żeby przestał polegać na własnych siłach. Zanim Jezus uczynił cud w Kanie Galilejskiej, to czekał aż skończy się stare wino, a teraz czeka, aż człowiek się podda.

Wszystkie nasze porażki mają nas doprowadzić do kresu sił, bo Bóg ukazuje swoją moc tylko w naszej słabości (2Kor 12:9). Własne możliwości możesz obserwować podczas pokus i prób wiary, gdy reagujesz gniewem lub słowami goryczy, gdy się usprawiedliwiasz, gdy krytykujesz i bez litości osądzasz innych, gdy pożądasz rzeczy materialnych, gdy walczysz o własne prawa i swoją reputację, i gdy się mścisz. Takie postawy i im podobne pokazują, jak silne jest Twoje ego – czyli ile jest w Tobie starego wina. Jezus wtedy czeka na uboczu i nie podejmuje żadnych działań.

Jeśli pozwolisz Bogu, aby Cię złamał, jeśli się ukorzysz i zrezygnujesz z własnych praw oraz dobrej reputacji, to Bóg szybko wprowadzi Cię do życia w Nowym Przymierzu! Wszystkie trudne chwile, które przechodzimy, takie jak: smutek, frustracje i rozczarowania, mają sprowadzić do parteru ludzkie ego. W taki sposób Bóg postępował z Hiobem, aż Hiob doszedł do parteru i leżąc twarzą w popiele powiedział: „*Panie, jestem nędznikiem (jestem zerem), cóż Ci odpowiem? W milczeniu kładę swoją rękę na ustach. (...) Znałem Cię jedynie ze słyszenia, a teraz zobaczyłem Cię na własne oczy. Więc odwołuję moje słowa i kajam się w prochu i popiele*” (Hi 40:4; 42:5-6).

Tak jest zawsze wtedy, gdy Bóg kogoś łamie, aby mu się objawić. Gdy Bóg przez 40 lat łamał Mojżesza, który na początku uważał się za wybitnie wykształconego przywódcę - to gdy 40 lat później otrzymał widzenie, to mówił: „*Panie, nie jestem dobrym mówcą. Wyślij kogoś innego*” (Wj 4:10, 13). Tak samo było z prorokiem Izajaszem. Gdy ujrzał Bożą chwałę, to rzekł: „*Jestem zgubiony, gdyż jestem człowiekiem o nieczystych ustach*” (Iz 6:5). A gdy Bóg objawił się Danielowi, to Daniel całkowicie opadł z sił (Dn 10:8) - czyli też został sprowadzony do parteru.

Gdy napełnionemu Duchem apostołowi Janowi, po 65 latach chodzenia z Bogiem, Jezus objawił się na wyspie Patmos, to Jan padł niczym martwy u Jego stóp (Obj 1:17). Tak się dzieje z każdym człowiekiem, który doświadcza Bożej chwały! Głowa takiego człowieka jest przy ziemi i nie otwiera swoich ust. Gdy Bogu uda się kogoś doprowadzić do tego miejsca, wtedy może wlać w niego młode wino, czyli dać mu nowe życie, boską naturę i wprowadzić go w Nowe Przymierze, zapieczętowane krwią Jezusa.

Oby wszyscy jak najszybciej doszli do tego miejsca i przez wszystkie nasze dni żyli przed Bogiem z twarzami przy ziemi! Ponieważ „*droga sprawiedliwych jest jak blask zorzy porannej, która świeci coraz jaśniej aż do białego dnia*” (Prz 4:18) i przeobraża się z małej chwały w coraz większą chwałę (2Kor 3:18).

Apostoł Jan mówi o chodzeniu w światłości (1J 1:7). Nie chodzi tutaj o poruszaniu się w oświetlonych miejscach, tylko o życiu w społeczności z Tym, który jest światłością. Dzięki temu człowieka przenika coraz większa światłość i widzi w sobie coraz więcej ukrytych grzechów, którymi jest przesiąknięty (czego wcześniej nie był świadomy) i wtedy może się oczyszczać krwią Jezusa ze swoich grzechów.

Więc im bardziej człowiek zbliża się do Pana, tym bardziej zaczyna dostrzegać własne grzechy i przestaje wskazywać na grzechy innych ludzi. Człowiek świadomy obecności Jezusa i własnych grzechów, nie rzuca już tak chętnie kamieniami w kobiety i nie krzyczy: „To jest cudzołożnica!”, tylko zaczyna wołać: „*Jestem nędznym człowiekiem! Któż mnie wyzwoli z mego ciała, które prowadzi mnie do śmierci?*” (Rz 7:24). Adam wskazywał palcem na żonę, nawet gdy stał przed Bogiem (Rdz 3:12) i Pan mu uświadomił ten grzech (3:17). To samo Pan chce zrobić z każdym człowiekiem. To jest prawdziwy test, czy żyjesz w Bożej obecności, czy Twoim życiem kierują jakieś religijne dogmaty.

Jeśli w Twoim życiu osobistym, małżeńskim lub duchowym wyczerpie się stare wino, wtedy jest to najwyższy czas, aby zacząć szczerze szukać Bożego oblicza i wyznaczyć Bogu ten stan, gdyż Tylko On może Ci dać młode wino! Na weselu w Kanie Galilejskiej, młode wino nie zostało wyprodukowane przez ludzi. To było ponadnaturalne Boże działanie. To samo może się wydarzyć w życiu każdego człowieka. Bóg chce wkładać swoje prawa do ludzkich umysłów, wypisywać je w ludzkich sercach i sprawiać, że człowiek chce pełnić Jego wolę (Hbr 8:10, Flp 2:13). Bóg chce obrzezać serce każdego człowieka, aby Go pokochał i zaczął postępować zgodnie z Jego przykazaniami (Pwt 30:6; Ez 36:27). Bóg chce, aby to było Jego dzieło, tak samo, jak młode wino w Kanie Galilejskiej, bo na tym polega życie w Bożej łasce. Samemu nie wyprodukujesz życia w Chrystusie, nawet gdy będziesz się bardzo starać. Jeśli jednak będziesz codziennie nosić w swoim ciele „śmierć Jezusa”, czyli brać własny krzyż (uśmiercając własne JA, swoją krnąbrność i upór, oraz rezygnując z własnych praw i dobrej reputacji), to Bóg obiecał, że napełni Twoje życie młodym winem (2Kor 4:10).

Tę drogę musi przejść każdy chrześcijanin, patrząc nieustannie na Jezusa i porównując się tylko z Nim. Gdy na nią wejdziesz, to z Twojego serca będzie nieustannie dobiegać wołanie: „O ja nieszczęsny” i zawsze będziesz wiedzieć, czego nie robić, aby podobać się Jezusowi, nawet wtedy, gdy przewyciężysz grzech w swoim życiu. Ludzie, którzy porównują się z innymi ludźmi, to duchowi głupcy (2Kor 10:12), bo porównywanie się z innymi, to najkrótsza droga do bycia dumnym z samego siebie i własnych grzechów. Duchowa pycha nie zagraża człowiekowi tylko wtedy, gdy zawsze porównuje się z Jezusem. Dlatego Duch Święty najpierw ukazuje nam w Słowie Bożym chwałę Jezusa, a następnie chce nas do Niego upodobnić (2Kor 3:18). Apostoł Paweł mówił, że ma w życiu tylko jeden cel, którym było „osiągnięcie Bożego celu” (Flp 3:13-14). A potem mówi: „*Bądź święty (miej czyste sumienie i nie żyj w żadnym grzechu), nastaw się na osiągnięcie doskonałości i nie ustawaj w wysiłkach, aby stać się taki, jak Jezus*”. Taka postawa cechuje wszystkich dojrzałych chrześcijan. Służba i ewangelizacja, to w życiu dojrzałych osób sprawy drugorzędne.

Apostoł Jan dodaje, że dzięki chodzeniu w światłości nie tylko ma się społeczność z Bogiem (1J 1:7), ale dochodzi się też do duchowej jedności z innymi wierzącymi. Powód jest bardzo prosty. Człowiek, który chodzi w Bożej światłości i żyje przed obliczem Boga, zawsze jest świadomy własnych braków i nieustannie weryfikuje samego siebie, dlatego nie wskazuje na słabe strony innych ludzi - dlatego między braćmi idącymi tą drogą nie ma konfliktów. To jest wąska droga, która prowadzi do życia wiecznego - o której Jezus powiedział, że niewielu ją znajduje (Mt 7:14). Sąd zawsze rozpoczyna się od domu Bożego, również sąd sprawiedliwych. Bóg przebywa teraz w niedostępnej światłości (1P 4:17-18; 1Tm 6:6), bo „*Któż może żyć z ogniem trawiącym? Tylko ten, kto postępuje sprawiedliwie – kto zwraca uwagę na samego siebie – kto mówi prawdę, kto brzydzi się nieczystym zyskiem, kto nie przyjmuje łapówek, kto nie ma udziału w rozlewie krwi i czynieniu zła*” (Iz 33:14-15).

Grzechem przełożonego zboru w Laodycei było to, że nie osądzał samego siebie (co jest bardzo częste wśród starszych), dlatego nie widział, że jest „ślepy i nagim nędzarzem” (Obj 3:17). Oby każdy z nas, przez wszystkie swoje dni żył przed obliczem Boga w ciągłym uniżeniu i osądzeniu samego siebie, nieustannie wołając: „O ja nieszczęsny”. Nawet gdy osiągniesz najwyższy stopień świętości (jaki może osiągnąć zbawiony grzesznik), to nadal szczerze, uczciwie i bez fałszywej pokory mów „*Jestem najmniejszym ze wszystkich wierzących i największym grzesznikiem*” (Ef 3:8; 1Tm 1:15). Dzięki temu będziesz mieć społeczność z wierzącymi, którzy idą tą samą drogą, i wasza społeczność będzie się stopniowo stawać coraz bardziej podobna do społeczności, jaką ma Ojciec z Synem (J 17:21). To jest właśnie młode wino, które chce nam dać Jezus.

Nowy bukłak

Wiele osób, które do tej pory zgadzały się z tym przesłaniem, może nie chcieć zapłacić ceny za nowy bukłak. Ale Jezus powiedział: „*Młode wino trzeba wlewać do nowych bukłaków*” (Łk 5:38), więc tutaj jest testowane nasze posłuszeństwo.

Młode wino otrzymuje się poprzez staczanie bitwy z grzechem, a zdobywanie nowego bukłaka, to rezygnacja z tradycji religijnych, które unieważniają Słowo Boże. Wielu ludziom jest znacznie trudniej uwolnić się od ludzkich tradycji, niż od grzechu! Dlatego Królestwo Boże posiadają tylko „*gwałtownicy*” (Mt 11:12), ponieważ tradycji nie da się zwyciężyć inaczej, jak tylko przez brutalne odcięcie.

Jezus nie został ukrzyżowany z powodu tego, że sprzeciwiał się grzechowi, lecz z powodu tego, że sprzeciwiał się tradycjom religijnym, które w Izraelu wyparły Słowo Boże (Mk 7:1-13). Został ukrzyżowany ponieważ obnażał obłudę przywódców religijnych i nonsens ich tradycji, oraz z powodu tego, że wygnał ze świątyni ludzi, którzy się tam dorabiali w imię religii. Tym, co najbardziej rozwścieczyło przywódców religijnych i spowodowało, że zaczęli się domagać, aby Go ukrzyżowano, był Jego zapał w oczyszczeniu domu Bożego.

Ludzie nie będą się domagać krzyżowania nas, za głoszenie przesłania o młodym winie i braniu własnego krzyża. Ale jeśli jesteś zdecydowany głosić całą Bożą prawdę, która mówi, że młode wino trzeba wlewać do nowych bukłaków, to spodziewaj sprzeciwu ze strony hierarchów wszystkich wyznań chrześcijańskich jakie są na tym świecie. Jezus powiedział, że młodego wina nie można wlewać do starych bukłaków, ponieważ stary bukłak nie jest w stanie się rozciągnąć i podczas fermentacji zostanie rozerwany. Stary bukłak nadaje się tylko na stare wino, lecz do młodego wina w ogóle się nie przydaje. Żydowski system religijny - czyli ówczesny stary bukłak - Bóg dał Mojżeszowi na stare wino. Ale kiedy przyszedł Jezus i ustanowił Nowe Przymierze, to zaczął być potrzebny nowy bukłak, bo stary się do tego nie nadawał. Jezus powiedział, że starego bukłaka nie ma sensu nawet łątać, bo łąty też go rozerwą (Łk 5:36).

Można by pomyśleć, że chrześcijanie pozbyli się starego żydowskiego bukłaka i teraz mają nowy bukłak, którym są kościoły chrześcijańskie. Ale jeśli uważnie przyjrzy się temu, co nazywasz swoją denominacją, to możesz być zaskoczony, gdyż znajdziesz w nim większość cech Starego Przymierza.

Rozważymy tylko trzy przykłady, których jest znacznie więcej.

Po pierwsze, wśród Żydów było jedno plemię Lewitów, którzy byli kapłanami i zajmowali się sprawami religijnymi. Dlatego w Starym Przymierzu nie każdy Żyd mógł być kapłanem, a w Nowym Przymierzu wszystkie odrodzone osoby są kapłanami (1P 2:5; Obj 1:6). Chociaż teoretycznie o tej prawdzie wie większość wierzących, to jednak bardzo rzadko jest ona praktykowana. Prawie każda denominacja ma swoich etatowych „kapłanów”, czyli pastorów, lub tzw. „Boże sługi”, którzy prowadzą ludzi w wielbieniu Boga tak samo, jak Lewici w Izraelu. Tylko oni mogą chrzcić nowo nawróconych i łątać chleb podczas wieczerzy, a w zamian są opłacani z dziesięcin Bożego ludu. Na nabożeństwach starają się dominować, nie dając możliwości usługiwania reszcie ciała Chrystusa. "Teatr jednego aktora", to model kościoła typowy dla starego bukłaka.

W Nowym Przymierzu, każdy wierzący może pić młode wino, może być namaszczone Duchem Świętym i może mieć dary Ducha Świętego. Spotkanie ma zaczynać dwóch lub trzech proroków, jeden lub dwóch może mówić językami (pod warunkiem, że jest tam ktoś, kto ma dar wykładania

języków), a każdy wierzący ma prawo prorokować i budować Kościoł. To jest nowy bukłak (1Kor 14:26-31). W 13 rozdziale 1 Listu do Koryntian (mówiącym o miłości) jest opisane młode wino, natomiast w 12 i 14 rozdziale tego listu jest opisany nowy bukłak. Ale ilu wierzącym zależy dzisiaj, aby te rzeczy odbywały się zgodnie z Bożą wolą? Niestety, bardzo niewielu. Większość jest zadowolona ze starego bukłaka i opłacania "Lewitów".

Po drugie, Żydzi mieli swoich proroków, którzy pytali Boga o Jego wolę - bo w tamtym czasie tylko prorocy mieli Ducha Świętego. Ale w Nowym Przymierzu prorocy pełnią zupełnie inną funkcję. Teraz zajmują się budowaniem ciała Chrystusa (Ef 4:11-12). Dzisiaj wierzący nie muszą już chodzić do proroków, aby poznać Bożą wolę dla swego życia (Hbr 8:11; 1J 2:27), gdyż każdy wierzący może otrzymać Ducha Świętego. A jednak wielu wierzących nadal żyje w starym bukłaku i chodzi do różnych "mężów Bożych", aby się dowiedzieć, co robić, kogo poślubić, itp.

Po trzecie, Żydzi byli dużą grupą ludzi, rozrzuconych na wielkim obszarze, która miała swoją centralę w Jerozolimie i ziemskiego przywódcę, będącego jednocześnie najwyższym kapłanem. W Nowym Przymierzu Jezus jest Najwyższym Kapłanem, a jedyną centralą jest Boży tron. Żydzi mieli świecznik z siedmioma ramionami (menorę), które wychodziły z jednego pnia (Wj 25:31-32). To był stary bukłak.

Nowe Przymierze nie jest jednym świecznikiem z odgałęzieniami, gdyż każdy lokalny zbór ma być oddzielnym świecznikiem. Można to wyraźnie zobaczyć w Objawieniu Jana 1:12-20, gdzie w przeciwieństwie do żydowskiej menory, siedem zborów Azji Mniejszej jest przedstawionych jako siedem oddzielnych świeczników, a Jezus jako Głowa tych zborów porusza się pośród nich. W tamtych czasach nie było żadnego papieża, naczelnego prezbitera ani biskupa całej denominacji. Na ziemi nie było wtedy ani jednego starszego, który byłby ostatecznym głosem w każdej sprawie. Każdy zbór był zarządzany przez miejscowych starszych, którzy odpowiadali tylko przed Panem, jako głową Kościoła. Dzisiaj większość chrześcijan jest zrzeszonych w denominacjach (stary bukłak), które mają swoje nazwy, lub bezimiennych strukturach, które twierdzą, że nie są denominacjami, ale wykazują wszystkie cechy korporacji religijnej. Każdy taki system jest starym bukłakiem.

Aby zapobiec korupcji, Bóg ustanowił nowy bukłak, czyli lokalne zbory. Gdyby siedem zborów Azji Mniejszej należało do jednej denominacji, to wszystkie zostałyby zwiedzione przez doktryny Nikolaitów, nauki Bileama i fałszywe proroctwa Jezabel (Obj 2:14-15 i 20). Ale ponieważ wszystkie były oddzielnymi świecznikami, dlatego dwa z nich (Smyrna i Filadelfia) mogły zachować duchową czystość. Więc jeśli chcesz zachować duchową czystość, to pozabądź się starego bukłaka swojej denominacji.

Niech Pan wzbudzi w waszej ziemi wielu ludzi, którzy odrzucą ludzkie tradycje (Mt 11:12), które zniewoliły już bardzo wielu ludzi i zaczną w swoich miejscowościach budować prawdziwe ciało Chrystusa.

Fragment książki brata Zac'a Poonen'a pt: „*Młode Wino w Nowych Bukłakach*”

tł. www.chlebnieba.pl ©